ECHO OBCOJĘZYCZNE

(FP) FRANCUSKO-POLSKIE (FP)

L'ÉCHO FRANCO-POLONAIS

JOURNAL LINGUISTIQUE POUR TOUS

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 8 – FP ▪ ROK I ▪ SIERPIEŃ – 1935 – AOÛT ▪ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:
FRANCUSKO - POLSKIEM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS"
i NIEMIECKO - POLSKIEM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO".

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOSI:
ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., ½ STR. 200 ZŁ., ¼ STR. 100 ZŁ.,
⅛ STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.
DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

„ECHO OBCOJĘZYCZNE", WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.
KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

LE JOURNAL „ECHO OBCOJĘZYCZNE" PARAÎT CHAQUE MOIS EN DEUX ÉDITIONS:
„L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS" ET „DEUTSCH-POLNISCHES ECHO".

PRIX D'ABONNEMENT DE CHAQUE ÉDITION:

1 AN — 8 ZŁ. (ÉTRANGER — 30 FRS. FR., 8 BLG., 6 FRS. S., 2 DOL. AM.)
6 MOIS — 4 ZŁ. (ÉTRANGER — 15 FRS. FR., 4 BLG., 3 FRS. S., 1 DOL. AM.).

L'ABONNEMENT EST PAYABLE D'AVANCE.

PRIX DU NUMÉRO: ZL. 0.70 (FRS. FR. 2.50, BLG. 0.70, FRS. S. 0.50).
PRIX DES ANNONCES (DANS DEUX ÉDITIONS): 1 PAGE 400 ZL.,
½ PAGE 200 ZL., ¼ PAGE 100 ZL., ⅛ PAGE 50 ZL., 1/16 PAGE 25 ZL., 1/32 PAGE ZL. 12.50.

RÉDACTION ET ADMINISTRATION:

„ECHO OBCOJĘZYCZNE", VARSOVIE - POLOGNE, RUE WALICÓW 3.

LE LION ET LE TIGRE.

Une ménagerie vient de s'arrêter dans une ville pour exhiber pour dix sous les fauves les plus féroces de la création. Un homme sans travail se trouve à passer par là et demande au patron de l'embaucher pour faire n'importe quoi.

— Sais-tu rugir? lui demanda le directeur de la ménagerie.

— Rugir? moi? répond l'homme ahuri, mais, se ressaisissant à temps, il ajoute: Comment donc! Je rugis comme un cochon qu'on égorge.

— C'est bien, je t'embauche.

Et il aide le patron à écorcher un lion trépassé la veille. Lorsque l'opération est terminée, le patron lui ordonne d'endosser la peau qu'il rembourre ensuite de manière à donner l'illusion d'un fauve bien vivant et terrible à voir.

— Et maintenant, dans la cage! et plus vite que ça!

Une fois enfermé à double tour, le pauvre diable avait pour consigne de rugir, de secouer les barres de fer et enfin de se conduire en tout, au moins devant les spectateurs, comme un vrai lion encagé.

Il le fit avec un tel entrain et une ardeur telle que, dans son zèle à vouloir dépasser la nature elle-même, il abattit, d'un coup malheureux, la cloison qui le séparait du tigre, avec le résultat qu'il s'ensuivit un sauve-qui-peut général...

Cet accident, auquel notre pauvre diable ne s'était certes pas attendu, mit fin à sa bravoure, d'autant plus qu'il voyait dans sa terreur le tigre s'apprêter à lui sauter à la gorge et n'en faire qu'une seule bouchée.

Ne trouvant aucune issue à sa prison, le roi du désert se retire dans un coin de sa cage et, croyant son dernier moment arrivé, il ne rugit plus, mais se met à hurler: Au secours! Au secours! Au secours! Au se...

— Qu'as-tu donc à brailler comme ça, entend-il enfin de la cage voisine, ne vois-tu donc pas que je suis tigre comme t'es lion?!

LEW I TYGRYS.

Zwierzyniec zatrzymał się właśnie w jednem mieście, aby pokazywać (wystawiać) za 50 centymów najbardziej drapieżne, dzikie zwierzęta świata. Pewien bezrobotny przypadkowo przechodzi tamtędy i prosi właściciela, aby go przyjął do jakiejkolwiek pracy.

— Czy umiesz ryczeć? — zapytał go dyrektor menażerji.

— Ja? ryczeć? — odpowiada ten, oszołomiony, ale połapawszy się w porę, dodaje: — Jeszcze jak! Ryczę jak zarzynany wieprz.

— Dobrze, jesteś przyjęty.

Następnie pomaga szefowi obedrzeć ze skóry lwa, który zdechł poprzedniego dnia. Gdy operacja ta została zakończona, szef rozkazuje mu, by wdział skórę, którą tenże wypełnia tak, że daje złudzenie zupełnie żywego lwa, na którego strach spojrzeć.

— A teraz do klatki! Ale żywo!

Będąc zaś zamknięty na dwa spusty, nieborak miał polecenie ryczeć, wstrząsać żelaznemi kratami i wreszcie zachowywać się wogóle, przynajmniej przed widzami, jak prawdziwy lew, uwięziony w klatce.

Czynił to z takim animuszem i takim zapałem, że w swojej gorliwości, chcąc prześcignąć samą przyrodę, obalił niefortunnem uderzeniem przegrodę, która go oddzielała od tygrysa; w rezultacie nastąpiła ogólna panika...

Wypadek ten, którego nasz nieborak z pewnością nie oczekiwał, położył kres jego brawurze, tembardziej że w swoim strachu widział już tygrysa, szykującego się, by skoczyć mu do gardła i zrobić z niego jeden kąsek.

Nie znajdując żadnego wyjścia ze swego więzienia, król pustyni cofa się w kąt swojej klatki i, sądząc, że nastała jego ostatnia chwila, nie ryczy już, lecz zaczyna wrzeszczeć (wyć): „Na pomoc! Na pomoc! Na pomoc! Na po..."

— Czegóż tak wrzeszczysz? — słyszy on wreszcie z sąsiedniej klatki. — Czyż nie widzisz, że jestem takim samym tygrysem jak ty — lwem?!

UN TÉMOIN OCULAIRE.

Au cours d'une audience au tribunal correctionnel, le juge interroge un témoin et lui demande:

— Vous avez été témoin oculaire de cette querelle qui a éclaté entre les époux Durand?

— Oui, monsieur le juge.

— Et quand?

— Il y a dix ans: j'étais témoin à leur mariage.

NAOCZNY ŚWIADEK.

W trakcie rozprawy (posiedzenia) w sądzie karnym sędzia przesłuchuje świadka i zapytuje go:

— Czy był pan naocznym świadkiem tej kłótni, która wybuchła między małżonkami Durand?

— Tak, panie sędzio.

— A kiedy?

— Dziesięć lat temu: byłem świadkiem na ich ślubie.

L'APPÉTIT ET LE DÉJEUNER.

Le duc de Norfolk était très matinal. Son plus grand plaisir était de partir à l'aube, à cheval, et de galoper pendant des heures.

Un matin, il se rencontra brusquement avec un paysan, au coin de l'un de ses bois.

— Bonjour, Votre Honneur, salua le paysan, qui n'avait pas l'air très à son aise... Et... qu'est-ce qui vous amène si matin?

Le duc, riant, répondit qu'il allait chercher un peu d'appétit pour son déjeuner; puis s'adressant au braconnier:

— Mais... vous-même... que diable faites-vous sur mes terres, à une heure aussi matinale?

Le paysan hésita un instant, puis il prit bravement son parti:

— Moi, mylord, dit-il en tirant un lièvre de sa gibecière, moi... que Votre Honneur me pardonne, je viens de chercher un déjeuner pour mon appétit.

APETYT I ŚNIADANIE.

Książę Norfolku wstawał bardzo wcześnie. Największą jego przyjemnością było wyruszyć o świcie konno i galopować całemi godzinami.

Pewnego poranku książę zetknął się nagle z jakimś chłopem w zakątku jednego ze swoich lasów.

— Dzień dobry, jaśnie panie, — pozdrowił go chłop, który czuł się, widać, niezbyt swojo. — A... co tu sprowadza jaśnie pana tak wczesnym rankiem?

Książę, śmiejąc się, odpowiedział, że nabiera trochę apetytu do śniadania; poczem zwrócił się do kłusownika:

— Ale.. wy sami... co, u licha, robicie na moich gruntach o tak wczesnej godzinie?

Chłop wahał się przez chwilę, poczem zdecydował się:

— Ja, mylordzie, — powiedział, wyciągając zająca ze swojej torby myśliwskiej, — ja... niech mi jaśnie pan wybaczy... znalazłem właśnie śniadanie dla mego apetytu.

P R O B I T É.

Un pieux Londonien avait perdu son parapluie, un dimanche, à l'église. Il en était fort marri, car c'était un parapluie neuf, en soie, acheté trois jours auparavant.

Plein de foi dans l'efficacité des annonces, il courut à son journal et rédigea quelques lignes, promettant une superbe récompense à qui lui rapporterait son beau parapluie.

Au bout de quelques jours, ne voyant rien venir, il vint se plaindre à l'administration du journal d'avoir perdu, en sus de son parapluie, le montant de son annonce.

— De quoi vous plaignez-vous? lui fut-il répondu; votre annonce était stupide.

— Hein? Comment?

— Promettre une récompense à un voleur? Vous n'y songez pas, monsieur? Voici comment il faut procéder.

Et l'administrateur libella l'insertion suivante:

„Une personne dont le nom est connu, a été aperçue, dimanche, à l'église Saint-P..., au moment où elle s'emparait d'un parapluie qui ne lui appartenait point. Si cette personne tient à garder sa réputation de bon chrétien et à éviter une affaire désagréable, elle est priée de rapporter ledit parapluie, High street, No. 10."

Dès le lendemain, le volé trouva dans son antichambre non pas un, mais douze parapluies en soie, tout neufs.

UCZCIWOŚĆ.

Pewien pobożny Londyńczyk zgubił którejś niedzieli w kościele swój parasol. Był tem bardzo strapiony, gdyż był to nowy jedwabny parasol, kupiony trzy dni przedtem.

Pełen wiary w skuteczność ogłoszeń, pobiegł do swojej gazety i ułożył kilka wierszy, które obiecywały wspaniałą nagrodę temu, kto odniesie mu jego ładny parasol.

Po upływie kilku dni, nie widząc żadnego skutku, przyszedł do administracji dziennika, uskarżając się, że oprócz (wym. süs) swego parasola stracił jeszcze sumę, wydaną na ogłoszenie.

— Na co się pan uskarża? — odpowiedziano mu. — Pańskie ogłoszenie było głupie.

— Co? Jak?

— Obiecać wynagrodzenie złodziejowi? Co też panu wpada do głowy, mój panie? Oto jak trzeba postąpić.

I administrator zredagował następujące ogłoszenie:

„Pewna osoba, której nazwisko jest wiadome, była zauważona w niedzielę w kościele św. P..., w chwili, gdy wzięła parasol, który do niej wcale nie należał. Jeżeli tej osobie zależy na tem, by zachować opinję dobrego chrześcijanina i uniknąć przykrej sprawy, uprasza się ją o odniesienie rzeczonego parasola na High Street (wym. haj-striit) Nr. 10."

Już nazajutrz okradziony znalazł w swoim przedpokoju nie jeden, lecz dwanaście całkiem nowych jedwabnych parasoli.

LA GRANDE GUERRE.

La Grande Guerre, la plus longue et la plus importante des guerres contemporaines, dura 52 mois, du 2 août 1914 au 11 novembre 1918. Cette guerre mit aux prises les puissances de l'Europe centrale et les autres grandes puissances de l'Europe, qu'assistèrent leurs colonies et, par la suite, d'autres nations d'Amérique, d'Asie et d'Afrique.

Les visées ambitieuses de l'Allemagne furent la véritable cause de cette guerre, dont l'attentat de Seraievo du 28 juin 1914 fut le prétexte. A peine engagée entre la Serbie et l'Autriche, elle devint européenne par l'entrée dans la lutte de l'Allemagne, de la Russie et de la France, puis vraiment universelle après la violation de la neutralité de la Belgique par l'Allemagne et l'accession de l'Angleterre, de ses colonies et du Japon aux côtés des puissances unies contre Allemagne et Autriche. L'Italie, les Etats-Unis et nombre d'autres peuples entrèrent ensuite dans le groupe de l'*Entente,* opposé à celui des *puissances alliées* (Allemagne, Autriche-Hongrie, puis Turquie et Bulgarie).

Grâce à leur position centrale, les puissances alliées purent facilement faire tête aux belligérants de l'Entente, et même porter la guerre sur leur territoire. Les Allemands envahirent donc la Belgique et la France du Nord, et la Pologne russe, puis, plus tard, unis aux Autrichiens, quelques cantons de l'Italie du Nord et, avec Autrichiens et Bulgares, la Serbie et la Roumanie; avec les Turcs, ils agirent encore au Nord et au Sud de la Turquie d'Asie contre le Caucase, contre l'Egypte et contre le Hedjaz, et intervinrent en Perse.

Sur mer, enfin, s'ils perdirent de bonne heure leurs colonies, ils menèrent pendant longtemps une implacable guerre sous-marine et, par avions et par zeppelins, firent une guerre aérienne dont pâtirent la France et l'Angleterre.

Mais, très vite, ils furent arrêtés dans leur invasion de la France par la victoire de Joffre sur la Marne (septembre 1914) et menacés du côté de l'Est par de foudroyantes offensives russes. Plus tard, au cours de la *guerre de position,* ils subirent divers échecs sur l'Yser et dans les Flandres, en Artois et en Picardie, en Champagne, et surtout à Verdun (1916).

Quand au printemps de 1918, ils engagèrent à plusieurs reprises de grandes offensives sur le front de France, ils ne tardèrent pas à être arrêtés par Foch; puis, tôt après, une contre-offensive victorieuse des armées massées de la mer du Nord à la Meuse les chassa de leurs positions

WIELKA WOJNA

Wielka Wojna, najdłuższa i najważniejsza z wojen współczesnych, trwała 52 miesiące, od 2-go sierpnia 1914 roku do 11-go listopada 1918 r. — Wojna ta doprowadziła do starcia mocarstw Europy środkowej z innemi wielkiemi mocarstwami Europy, którym pomagały ich kolonje, a w następstwie inne narody Ameryki, Azji i Afryki.

Ambitne zamiary Niemiec były prawdziwą przyczyną tej wojny, do której pretekstem był zamach w Serajewie z dn. 28-go czerwca 1914 r. Zaledwie rozpoczęta między Serbją a Austrją, stała się europejską przez przystąpienie do walki Niemiec, Rosji i Francji, potem naprawdę światową po pogwałceniu neutralności Belgji przez Niemcy i przystąpieniu Anglji, jej kolonij oraz Japonji po stronie mocarstw zjednoczonych przeciwko Niemcom i Austrji. Włochy, Stany Zjednoczone i szereg innych narodów weszły następnie do grupy E n t e n t y (porozumienia), przeciwko grupie mocarstw sprzymierzonych (Niemcy, Austro-Węgry, następnie Turcja i Bułgarja).

Dzięki swojej pozycji centralnej mocarstwa sprzymierzone mogły łatwo stawić czoło prowadzącym wojnę członkom Ententy, a nawet przenieść wojnę na ich terytorjum. Niemcy wtargnęli więc do Belgji i północnej Francji oraz do Polski zaboru rosyjskiego, później zaś połączeni z Austrjakami, do kilku okręgów północnych Włoch, a wraz z Austrjakami i Bułgarami — do Serbji i Rumunji; z Turkami operowali (działali) jeszcze na północy i na południu [wym. süd] Turcji Azjatyckiej przeciwko Kaukazowi, Egiptowi i Hedżasowi oraz interwenjowali w Persji.

Na morzu wreszcie, choć wcześnie stracili swoje kolonje, prowadzili w ciągu długiego czasu nieubłaganą wojnę podwodną, a samolotami i zeppelinami toczyli wojnę powietrzną, od której ucierpiały Francja i Anglja.

Lecz bardzo szybko zostali powstrzymani w swoim najeździe na Francję przez zwycięstwo Joffre'a nad Marną (wrzesień 1914 r.) i zagrożeni od strony wschodniej przez druzgocące ofenzywy rosyjskie. Później, w trakcie wojny pozycyjnej, ponieśli różne klęski nad Izerą i we Flandrji, w Artois i w Pikardji, w Szampanji, a zwłaszcza pod Verdun (1916).

Gdy na wiosnę 1918 r. rozpoczęli kilkakrotnie wielkie ofenzywy na froncie francuskim, nie omieszkał ich zatrzymać Foch; a wkrótce potem zwycięska kontrofenzywa armij zgrupowancyh od Morza Północnego aż do Mozy wypędziła ich z

avancées, les délogea de la ligne Hindenburg et les ramena jusqu'aux frontières de la France et des Flandres belges.

Comme d'autre part, les Autrichiens étaient battus en Italie, les Bulgares dans les Balkans, et les Turcs en Syrie après l'avoir été en Mésopotamie, Ludendorff dut s'avouer vaincu, et les puissances alliées déposèrent successivement les armes de septembre à novembre 1918.

Les traités de Versailles, de Saint-Germain-en-Laye, de Neuilly et de Trianon ont, de juin 1919 à juin 1920, réglé le sort des vaincus de la Grande Guerre; seuls, les Turcs ont, grâce à leurs victoires ultérieures sur les Grecs, bénéficié de conditions favorables, au traité, très postérieur, de Lausanne (en juillet 1923).

(D'après Larousse)

wysuniętych naprzód pozycyj, wyparła ich z linji Hindenburga i doprowadziła spowrotem do granic Francji i Flandrji belgijskiej.

Ponieważ z drugiej strony Austrjacy byli pobici we Włoszech, Bułgarzy na Bałkanach, a Turcy w Syrji, po tem, gdy już zostali pobici w Mezopotamji, Ludendorff musiał się uznać za pokonanego [inf. vaincre] i mocarstwa sprzymierzone złożyły kolejno broń od września do listopada 1918 r.

Traktaty w Wersalu, w Saint Germain, Neuilly i Trianon uregulowały, od czerwca 1919 r. do czerwca 1920 r., los zwyciężonych w Wielkiej Wojnie; jedynie Turcy, dzięki swoim późniejszym zwycięstwom nad Grekami, skorzystali z pomyślnych warunków w traktacie, znacznie późniejszym, w Lozannie (w lipcu 1923 r.).

(według Larousse'a)

A PROPOS DE DUELS.

Ceci est une amusante histoire que racontait, paraît-il, Grisier, le maître d'armes de Napoléon III.

Un jour, Edmond About, qui avait une affaire d'honneur sur les bras, s'en vint trouver Grisier pour une leçon d'armes. Mais le professeur se fatiguait vainement: About était incapable d'esquisser un mouvement convenable.

— Allez-vous-en, lui cria Grisier, furieux, vous déshonoreriez ma salle!

Comme Edmond About s'en allait, en effet, navré, il aperçut un daguerréotype où Grisier se montrait en une pose redoutable.

— Mon cher maître, lui dit About, homme d'esprit, je comprends bien que vous ne vouliez pas me donner une leçon, mais voulez-vous me donner ce portrait?

— Volontiers, lui répondit Grisier.

— Dans ce cas, ajouta About, poussez donc la complaisance jusqu'à inscrire au bas la petite phrase que je vais vous souffler.

Et Grisier écrivit sous la dictée du spirituel auteur ces mots: „A mon meilleur élève, Edmond About. Signé: Grisier."

— C'est parfait, conclut About. Merci et au revoir.

Alors, rentré chez lui, About mit le portrait en bonne place et attendit les témoins de son adversaire: ceux-ci vinrent et furent un instant laissés dans le salon où la photographie s'étalait... Et un quart d'heure après, l'affaire s'arrangeait, tant ces envoyés avaient peur, pour leur client, de ce terrible élève de Grisier.

O POJEDYNKACH.

Oto zabawna historja, którą opowiadał podobno Grisier, fechtmistrz Napoleona III-go.

Pewnego dnia Edmund About (pisarz fr. 1828 — 1885), który miał na karku jakąś sprawę honorową, udał się do Grisier'a na lekcję fechtunku. Ale profesor mozolił się naprożno: About nie był zdolny wykonać ani jednego należytego ruchu.

— Wynoś się pan! — krzyknął nań Grisier, wściekły. — Okrył by pan hańbą moją salę.

Gdy About odchodził, doprawdy głęboko zasmucony, spostrzegł (starą) fotografję, na której Grisier prezentował się w groźnej pozycji.

— Drogi mistrzu, — powiedział mu About, który był dowcipnym człowiekiem, — doskonale rozumiem, że pan mi nie chciał udzielić lekcji fechtunku, ale zechce pan mi dać ten portret?

— Chętnie, — odpowiedział mu Grisier.

— W takim razie, — dodał About, — bądź pan jeszcze tak uprzejmy i napisz pan u dołu krótkie zdanie, które panu podam (podpowiem).

I Grisier napisał podyktowane mu przez pomysłowego autora następujące słowa: „Mojemu najlepszemu uczniowi Edmundowi About. Podpis: Grisier".

— Tak, świetnie! — powiedział na zakończenie About. — Dziękuję i dowidzenia!

Następnie, powróciwszy do domu, About umieścił portret na widocznem miejscu i czekał na sekundantów swego przeciwnika. Gdy ci przyszli, pozostawiono ich na chwilę (samych) w salonie, gdzie wystawiona była fotografja... Po upływie kwadransu sprawa była załatwiona, taki strach zdjął wysłanników o ich przyjaciela przed tym groźnym uczniem Grisier'a.

UN VILLAGE FRANÇAIS EN ALLEMAGNE. (FRIEDRICHSDORF)

De Hombourg, une voiture vous mène en une demi-heure à Friedrichsdorf.

Un village français en Allemagne! Parmi les centaines de mille Français que la révocation de l'Edit de Nantes chassa de France, quelques familles de l'Ile-de-France, du Dauphiné, du Languedoc, de la Provence allèrent aux environs de Hombourg, petit village situé près de Francfort. Comme ils ne parlaient pas l'allemand, on les prit pour des bohémiens — qui étaient alors la bête noire des campagnes — et les paysans hostiles voulaient les chasser. Finalement, ce fut le landgrave lui-même, Frédéric à la Jambe d'argent, qui vint à cheval s'expliquer avec les réfugiés. Comme il parlait le français fort bien, il fut ému au récit de leurs malheurs et ordonna que des terrains fussent mis à leur disposition. Il y avait parmi eux 9 laboureurs, 3 charpentiers, 11 tisserands, 1 faiseur de peignes, 2 maîtres chapeliers, 1 cordonnier, 1 fileur de laine, 1 tricoteur de bas, 2 faiseurs d'ouate, 5 marchands de dentelles, etc.

Ils avaient apporté avec eux leurs usages: le dimanche après-midi, les forêts retentissaient de cantiques. Il était défendu, pendant les offices, de boire au cabaret, de battre la campagne et de faire des ouvrages grossiers. Joueurs, trompeurs, sorceliers, adultères étaient poursuivis d'exemplaires châtiments.

Le vendredi saint était célébré — dit la chronique — comme le jour le plus sacré de l'année. Il était défendu, ce jour-là, d'allumer du feu dans les foyers, et ce n'était que vers cinq heures du soir que l'on prenait le premier et le seul repas de la journée. On raconte même que le sergent de police faisait la ronde afin de s'assurer qu'aucune trace de fumée ne révélait une infraction à cette loi rigide. On avait la coutume de donner aux enfants les plus simples habits, mais les femmes mettaient un certain orgueil dans la blancheur éclatante de leurs coiffes.

Cent ans après sa fondation (1788), le village comptait 89 maisons (à présent 1700 habitants).

Au commencement, le landgrave tenait à conserver pure sa colonie française, et même les mariages mixtes étaient interdits. Mais un par un les Allemands des environs vinrent se marier à Friedrichsdorf. Il y a encore cinquante ans, on parlait bien l'allemand dans la rue, mais à l'église on n'entendait que le français. En 1883, le français cessait d'être la langue obligatoire à l'école. Chaque année qui passe, un nom français s'éteint et bientôt le dernier aura disparu.

WIEŚ FRANCUSKA W NIEMCZECH (FRIEDRICHSDORF)

Z Homburga dojeżdża się wozem w pół godziny do Friedrichsdorfu.

Wieś francuska w Niemczech! Z pośród setek tysięcy Francuzów (protestantów), których odwołanie Edyktu Nantejskiego wygnało z Francji (w r. 1685), niektóre rodziny z Ile-de-France (d. prowincja paryska), Delfinatu, Langwedocji i Prowancji przybyły w okolice Homburga, małej wsi pod Frankfurtem. Ponieważ nie znali języka niemieckiego, wzięto ich za cyganów — którzy byli wówczas postrachem dla dzieci po wsiach — i wrogo usposobieni chłopi chcieli ich wypędzić. Wreszcie nadjechał konno sam landgraf Fryderyk o srebrnej nodze i porozumiał się z uciekinierami. Ponieważ władał bardzo dobrze francuskim, wzruszyła go opowieść o ich nieszczęściu; rozkazał, by im oddano do dyspozycji pewne tereny. Było wśród nich 9 rolników, 3 cieśli, 11 tkaczy, 1 grzebieniarz, 2 kapeluszników, 1 szewc, 1 prządzalnik, 1 pończosznik, 2 watowników, 5 handlujących koronkami i t. d.

Przynieśli ze sobą swoje zwyczaje: w niedzielę popołudniu lasy rozbrzmiewały nabożnemi pieśniami. Zakazane było podczas nabożeństw pić w szynku, włóczyć się po polach i wykonywać grubą robotę. Graczy, oszustów, czarnoksiężników, cudzołożników ścigano przykładnemi karami.

Wielki piątek — powiada kronika — był uroczyście obchodzony jako najświętszy dzień w roku. Zabronione było w tym dniu rozpalanie ognia w paleniskach i dopiero około godziny piątej popołudniu spożywano pierwszy i jedyny posiłek. Opowiadają nawet, że policjant dokonywał obchodu, aby się upewnić, że żaden ślad dymu nie zdradza naruszenia tego surowego przepisu. Dzieciom zwykło się dawać najprostsze ubranka, ale kobiety przywiązywały pewną dumę do lśniącej bieli swoich czepków.

W sto lat po założeniu (1788) wieś ta liczyła 89 domów (obecnie 1700 mieszkańców).

Z początku landgraf przywiązywał wagę do tego, by jego francuska kolonja zachowała się czystą, i nawet mieszane małżeństwa były zakazane. Lecz jeden po drugim przybywali Niemcy z okolicy na żeniaczkę do Friedrichsdorfu. Jeszcze przed 50 laty mówiono wprawdzie na ulicy po niemiecku, ale w kościele słyszano tylko język francuski. W r. 1883 francuski przestał być językiem obowiązkowym w szkole. Z każdym rokiem, który mija, wygasa jakieś francuskie nazwisko i niezadługo zniknie ostatnie.

VANITÉ DES VANITÉS.

Sous le voile bleu de la nuit, la Seine continuait sa course ronronnante. Les vagues menues berçaient le sommeil des chalands. Une pluie fine trempait la berge, où s'enfonçaient les pas de deux agents.

Ils ne parlaient point, et leurs paupières étaient lourdes. Ils songeaient aux lits tièdes, aux draps parfumés de lavande. Soudain l'un d'eux trébucha.

— Eh! l'individu, qu'est-ce que vous faites là?

Sur le sol, en effet, un homme gisait, enroulé dans une couverture. Il ronflait doucement. Violemment secoué, il leva la tête.

— Au poste, et presto!

L'homme, hébété, contempla les défenseurs de l'ordre. Puis, il s'étira. Et brusquement il surgit.

Sa chevelure était quelque peu embroussaillée. Mais son vêtement témoignait d'un tailleur habile. Et, piqué dans sa cravate, un diamant scintillait. Il ajusta sous son arcade gauche un monocle.

— Messieurs, n'est-il point permis à un citoyen honnête et qui paye contributions de dormir sous le pont de la Tournelle? Je suis le vicomte de Lautery. Boulevard Saint-Germain, dans mon appartement de 18.000 francs, je ne puis fermer l'oeil à cause des autobus, des métros, des tombereaux... et de ma femme. Alors je gagne ces rives, afin de savourer le silence et la paix.

Fort embarrassés, les agents se consultèrent. En somme, le vicomte avait des papiers... de l'argent; il n'était pas armé... il n'était pas ivre... il n'était pas fou... il ne commettait point de délit... Que faire?

Ils ne firent rien. A pas lents, ils s'éloignèrent. Quoique ignorant l'Ecclésiaste, ils méditaient sur la vanité du monde.

PRÓŻNOŚĆ NAD PRÓŻNOŚCIAMI.

Pod błękitną osłoną nocy Sekwana [wym.: sen] toczyła (dalej) swój mrukliwy nurt. Małe fale kołysały do snu galery (statki przewozowe). Drobny deszczyk zwilżał stromy brzeg rzeki, w którym grzęzły kroki dwuch policjantów.

Nie mówili nic, a powieki ich były ociężałe. Myśleli o ciepłych łóżkach, o prześcieradłach przesiąkniętych zapachem lawendy. Nagle jeden z nich potknął się (o coś).

— Hej, człowieku! Co robicie tu?

Na ziemi istotnie leżał [Inf. gésir] jakiś człowiek, owinięty w kołdrę. Pochrapywał sobie pocichu. Gwałtownie wstrząśnięty, podniósł głowę.

— Na posterunek, i szybko!

Człowiek przypatrywał się, ogłupiały, obrońcom porządku publicznego. Następnie przeciągnął się i raptownie powstał.

Włosy jego były trochę rozwichrzone. Ale ubranie świadczyło o dobrym (zręcznym) krawcu, a w jego krawacie iskrzył się wetknięty brylant. Przyłożył do swego lewego łuku brwiowego monokl (i zapytał):

— Proszę panów, czyż nie wolno uczciwemu obywatelowi, który płaci podatki, spać pod mostem de la Tournelle? Jestem wicehrabia de Lautery. Na bulwarze Saint-Germain (św. Hermana), w mojem mieszkaniu za 18.000 franków, nie mogę zmrużyć oka spowodu autobusów [wym.: otobü's], kolei podziemnych, wozów ciężarowych [wym. tąbro'] i... mojej żony. Więc uciekam ku brzegom tej rzeki, aby używać ciszy i spokoju.

Policjanci, bardzo zakłopotani, naradzali się. Ostatecznie, wicehrabia posiadał papiery... pieniądze; nie miał broni... nie był pijany... nie był warjatem... nie popełnił żadnego przestępstwa... Co zrobić?

Nic nie zrobili. Wolnym krokiem oddalili się. Jakkolwiek nie znali Eklezjasty [w greck. tłum. tytuł księgi bibl. napis. przez Salomona], rozmyślali o marności (próżności) świata tego.

ENTRE ENFANTS.

— Qu'est-ce qu'elle fait, ta maman?

— Maman. Elle fait tout ce qu'elle veut...

— Et ton papa?

— Papa? Lui aussi... il fait tout ce qu'elle veut...

MIĘDZY DZIEĆMI.

— Co twoja mamusia robi?

— Mamusia? Ona robi wszystko, co chce...

— A twój tatuś?

— Tatuś? On też... robi wszystko, co ona chce...

L'ESPOIR DU PÈRE.

— Papa insiste que je m'exerce au piano deux heures par jour.

— Mais après cela tu vas détester la musique et il est possible que tu renonces au piano!

— C'est cela qu'il espère.

NADZIEJA OJCA.

— Papa nalega, żebym ćwiczyła na fortepianie dwie godziny dziennie.

— Ale potem poczujesz wstręt do muzyki i możliwe, że zrezygnujesz z fortepianu!

— Właśnie tego on się spodziewa.

ALFRED DE MUSSET (1810—1857).

Le Souvenir du Bonheur

I. Dante, pourquoi dis-tu qu'il n'est pire misère
Qu'un souvenir heureux dans les jours de douleur?
Quel chagrin t'a dicté cette parole amère,
Cette offense au malheur?

II. En est-il donc moins vrai que la lumière existe,
Et faut-il l'oublier, du moment qu'il fait nuit?
Est-ce bien toi, grande âme immortellement triste,
Est-ce toi qui l'as dit?

III. Non, par ce pur flambeau dont la splendeur m'éclaire,
Ce blasphème vanté ne vient pas de ton coeur.
Un souvenir heureux est peut-être sur terre
Plus vrai que le bonheur.

IV. Eh quoi! l'infortuné qui trouve une étincelle
Dans la cendre brûlante où dorment ses ennuis,
Qui saisit cette flamme et qui fixe sur elle
Ses regards éblouis;

V. Dans ce passé perdu quand son âme se noie,
Sur ce miroir brisé lorsqu'il rêve en pleurant,
Tu lui dis qu'il se trompe, et que sa faible joie
N'est qu'un affreux tourment!

VI. Et c'est à ta Françoise, à ton ange de gloire,
Que tu pouvais donner ces mots à prononcer,
Elle qui s'interrompt, pour conter son histoire,
D'un éternel baiser.

VII. Qu'est-ce donc, juste Dieu, que la pensée humaine,
Et qui pourra jamais aimer la vérité,
S'il n'est joie ou douleur si juste et si certaine
Dont quelqu'un n'ait douté?

VIII. Comment vivez-vous donc, étranges créatures?
Vous riez, vous chantez, vous marchez à grands pas,

PRZEKŁAD B. LONDYŃSKIEGO

Wspomnienie o szczęściu

(I) Dante! Dlaczegoś wyrzekł, że nic tak nie boli,
Jak wspomnienie o szczęściu w katuszach niedoli?
Jaki smutek ci natchnął takie gorzkie słowo,
Tę obelgę nieszczęścia surową?

(II) Czyliż jest mniejszą prawdą, że światło istnieje
Mamyż o niem zapomnieć, gdy już noc nadchodzi?
O wiecznie smutna duszo, czyż w tobie się rodzi
Takie zdanie, co tłumi nadzieję?

(III) Nie! Na ten czysty ogień z promieńmi jasnemi,
Nie z serca ci wybiegła ta klątwa chełpliwa:
Wspomnienie dni radosnych milszem nieraz bywa
I prawdziwszem, niż szczęście na ziemi.

(IV) Jakto? Więc biedakowi, co iskrę znajduje
W tym płonącym popiele, gdzie śpią jego żale,
Co przy tym świętym ogniu tak stoi wytrwale.
Co go wzrokiem nawskroś obejmuje,

(V) W chwili, gdy jego dusza w tej przeszłości tonie,
Gdy, płacząc, nad strzaskanem marzyć chce zwierciadłem;
Mówisz mu, że jest w błędzie, że myśli pogonie
Ból ze wspomnień mu złączą widziadłem?

(VI) I twojaż to Francesca, ten anioł twej sławy,
Musiała wyrzec takie słowa niedorzeczne?
Kobieta, którą w wątku powieści ciekawej
Pocałunek na drogi pchnął wieczne?

(VII) Czemże jest myśl człowieka, sprawiedliwy Boże,
I któryż z nas biedaków prawdę kochać może,
Jeżeli każda radość i każde cierpienie
Zawsze czyjeś obudza zwątpienie?

(VIII) O! szczególne istoty, jakże wy żyjecie?
Tu słyszę wybuch śmiechu, tam piosnka wesoła;

Le ciel et sa bonté, le monde et ses souillures
Ne vous dérangent pas;

IX. Mais lorsque, par hasard, le destin vous ramène
Vers quelque monument d'un amour oublié,
Ce caillou vous arrête, et cela vous fait peine,
Qu'il vous heurte le pié.

X. Et vous criez alors que la vie est un songe;
Vous vous tordez les bras comme en vous réveillant,
Et vous trouvez fâcheux qu'un si joyeux mensonge
Ne dure qu'un instant.

XI. Malheureux! cet instant où votre âme engourdie
A secoué les fers qu'elle traîne ici-bas,
Cet fugitif instant fut toute votre vie;
Ne le regrettez pas!

XII. Regrettez la torpeur qui vous cloue à la terre,
Vos agitations dans la fange et le sang,
Vos nuits sans espérance et vos jours sans lumière:
C'est là qu'est le néant!

Ani piękność na niebie, ani brud na świecie,
Nic wam stropić wesela nie zdoła;

(IX) Ale jeśli was kiedy przypadek sprowadzi
Do jakiej zapomnianej miłości pomnika,
Wstrzymuje was ten kamień. Jakżeście nie radzi,
Że was w drodze przeszkoda spotyka!

(X) I wołacie naówczas, że snem jest to życie,
Wyciągacie ramiona jakby przebudzeni;
Los strasznie was rozżalał! jakże się skarżycie,
Że się dłużej fałsz uciech nie pleni!

(XI) Nieszczęśliwi! Tej chwili, gdy zdrętwiona dusza
Do dźwigania łańcuchów na ziemi was zmusza,
O nie żałujcie wcale tej króciutkiej chwili,
Boście całe w niej życie strawili!

(XII) Żałujcie tej słabości, co w karbach was trzyma
Tych rozpaczy, zrodzonych w krwi waszej i w błocie,
Tych nocy bez nadziei, bez światła w tęsknocie, —
Bo tam nicość, bo życia tam niema!

Uwagi i słówka. — W. 1: *pire*, gorszy; *la misère*, męka, bieda; w. 7: *immortellement*, nieśmiertelnie; w. 9: *le flambeau*, pochodnia (słońce: le flambeau du jour); *la splendeur*, blask; w. 10: *le blasphème*, bluźnierstwo, obelga; w. 15: *saisir*, chwycić, ująć; *fixer ses regards sur...* utkwić swój wzrok w...; w. 16: *ébloui*, olśniony, omamiony; w. 19: *la joie*, radość; w. 20: *affreux*, okropny; *le tourment*, męka, udręczenie; w. 21: *Francesca*, małżonka Malatesty da Rimini, której smutny zgon (1289 r.) został uwieczniony w „Piekle" Dantego; w. 23: *s'interrompre*, zatrzymać się (w mowie); w. 24: *le baiser*, pocałunek; w. 26: *jamais*, kiedykolwiek; w. 29: *vivre*, żyć; w. 33: *le destin*, los; w. 35: *le caillou*, kamyk, *zawada; la peine*, kłopot, przykrość; w. 36: *heurter*, trącić, uderzyć; *le pié* = le pied.; w. 39: *fâcheux*, przykre; *le mensonge*, fałsz; w. 40: tłum.: trwa tylko chwilę; w. 42: *secouer*, otrząsnąć; w. 43: *fugitif*, przelotny; w. 45: *la torpeur*, odrętwienie; *clouer*, przykuwać, zagwoździć; w. 46: *l'agitation*, niepokój, wzburzenie; *la fange*, błoto.

L'ÉCOLE DU JOURNALISME.

Le Directeur, au candidat reporter. — Si vous deviez écrire un article sur un sujet que vous ignorez, comment commenceriez-vous?

Le Candidat. — Nous apprenons d'une source autorisée...

Le Directeur. — Bien, et comment finiriez-vous?

Le Candidat. — Nous pourrions emplir des colonnes de détails, mais le manque de place...

Le Directeur. — Parfait..., je vous engage.

SZKOŁA DZIENNIKARSTWA.

Dyrektor (do kandydata na reportera): „Gdyby pan miał napisać artykuł o przedmiocie, którego pan nie zna, jak pan by zaczął?"

Kandydat: „Dowiadujemy się z miarodajnego źródła..."

Dyrektor: „Dobrze. A jak pan by zakończył?"

Kandydat: „Moglibyśmy zapełnić całe szpalty szczegółami, lecz brak miejsca..."

Dyrektor: „Doskonale... angażuję pana".

TRÈS MODERNE.

— Votre mari est parti faire un long voyage en auto, avez-vous eu de ses nouvelles?

— Je n'ai reçu que deux lettres: l'une d'un hôpital et l'autre d'une prison

BARDZO NOWOCZEŚNIE

— Pani małżonek wyruszył w dłuższą podróż autem; ma pani wiadomość od niego?

— Otrzymałam tylko dwa listy: jeden ze szpitala, a drugi z więzienia.

LE DÉPART DES PÊCHEURS D'ISLANDE.

Leur navire s'appelait la Marie, capitaine Guermeur. Il allait chaque année faire la grande pêche dangereuse dans ces régions froides où les étés n'ont plus de nuits.

Il était très ancien, comme la Vierge de faïence, sa patronne. Au repos il avait un air lourd, mais quand les grandes brises d'ouest soufflaient, il retrouvait sa vigueur légère, comme les mouettes que le vent réveille.

Quand à eux, les six hommes et le mousse, ils étaient des Islandais (une race vaillante de marins qui s'est vouée de père en fils à cette pêche-là).

Ils n'avaient presque jamais vu l'été de France.

A la fin de chaque hiver, ils recevaient avec les autres pêcheurs, dans le port de Paimpol, la bénédiction des départs. Pour ce jour de fête, un reposoir, toujours le même, était construit sur le quai; il imitait une grotte en rochers et, au milieu, parmi des trophées d'ancres, d'avirons et de filets, trônait, douce et impassible, la Vierge, patronne des marins, sortie pour eux de son église, regardant toujours, de génération en génération, avec ces mêmes yeux, les heureux pour qui la saison allait être bonne, — et les autres, ceux qui ne devaient pas revenir.

Le saint-sacrement, suivi d'une procession lente de femmes et de mères, de fiancées et de soeurs, faisait le tour du port, où tous les navires islandais, qui s'étaient pavoisés, saluaient du pavillon au passage. Le prêtre, s'arrêtant devant chacun d'eux, disait les paroles et faisait les gestes qui bénissent.

Ensuite ils partaient tous, comme une flotte, laissant le pays presque vide d'époux, d'amants et de fils. En s'éloignant, les équipages chantaient ensemble, à pleines voix vibrantes, les cantiques de Marie Etoile-de-la-Mer.

Et chaque année, c'était le même cérémonial de départ, les mêmes adieux.

Après, recommençait la vie du large, l'isolement à trois ou quatre compagnons rudes, sur des planches mouvantes, au milieu des eaux froides de la mer hyperborée.

La fin d'août était l'époque des retours. Mais la Marie suivait l'usage de beaucoup d'Islandais, qui est de toucher seulement à Paimpol, et puis de descendre dans le golfe de Gascogne où l'on vend bien sa pêche, et dans les îles de sable à marais salants où l'on achète le sel pour la campagne prochaine.

ODJAZD RYBAKÓW ISLANDZKICH.

...Statek ich nazywał się „Marja", dowódca kapitan Guermeur. Udawał się co roku na wielki niebezpieczny połów ryb w te zimne okolice, gdzie w lecie niema wcale nocy.

Statek był bardzo staroświecki, jak i figurka fajansowa Najśw. Panny, jego patronki. Podczas postoju wydawał się ciężki, kiedy jednak wiały silne wiatry zachodnie, odzyskiwał swoją żwawą moc, jak mewy zbudzone wichrem.

Co do załogi, sześciu ludzi i chłopca okrętowego, byli oni Islandczykami (dzielny ród marynarzy, który poświęca się z ojca na syna temu połowowi ryb).

Nie widywali prawie nigdy lata we Francji.

Przy końcu każdej zimy otrzymywali wraz z innymi rybakami błogosławieństwo na drogę w porcie Paimpol. Na ten dzień uroczysty budowano na nadbrzeżu portowem ołtarz zawsze jednakowy; przypominał (naśladował) on grotę ze skał, a pośrodku między godłami (trofeami) żeglarskiemi: kotwicami, wiosłami i sieciami, królowała (tronowała) cicha i niewzruszona Najśw. Panna, patronka marynarzy, która wyszła dla nich ze swego kościoła, spoglądając wciąż, z pokolenia na pokolenie, temi samemi oczyma na szczęśliwych, którym sezon miał dopisać, i na tych, którzy nie mieli już powrócić.

Święty sakrament, za którym szła wolno procesja żon i matek, narzeczonych i sióstr, okrążał port, gdzie wszystkie statki islandzkie, przystrojone chorągwiami, salutowały banderą przy przejściu. Ksiądz, zatrzymując się przy każdym z nich, odmawiał modlitwy i czynił znak błogosławieństwa.

Następnie odjeżdżały wszystkie, jak flota, pozostawiając krainę prawie opróżnioną z małżonków, kochanków i synów. Oddalając się, załogi okrętów śpiewały wszystkie razem pełnemi wibrującemi głosami pobożne pieśni do Marji „Gwiazdy Morza".

I co roku powtarzał się ten sam ceremonjał odjazdu, te same pożegnania.

Potem zaczynało się znowu życie na pełnem morzu, osamotnienie w gronie trzech lub czterech gburowatych towarzyszy, na ruchomych deskach pośród zimnych wód północnego morza...

Koniec sierpnia był okresem powrotu. Ale „Marja" trzymała się zwyczaju wielu Islandczyków, który polega na tem, że się tylko zawija na chwilę do Paimpol, a potem płynie się dalej do zatoki gaskońskiej, gdzie złowione ryby dobrze się sprzedaje, i do piaszczystych wysp o słonych bagnach, gdzie się nabywa sól na przyszłą wyprawę.

Dans ces ports du Midi, que le soleil chauffe encore se répandent pour quelques jours les équipages robustes, avides de plaisir, grisés par ce lambeau d'été, par cet air plus tiède — par la terre et par le vin.

Et puis, avec les premières brumes de l'automne, on rentre au foyer, à Paimpol ou dans les chaumières éparses du pays de Goëlo, s'occuper pour un temps de famille et d'amour, de mariages et de naissances. Presque toujours on trouve là des petits nouveau-nés qui attendent des parrains pour recevoir le sacrement du baptême: — il faut beaucoup d'enfants à ces races de pêcheurs que l'Islande dévore.

(Pierre Loti: Pêcheur d'Islande.)

W tych południowych portach, które słońce jeszcze ogrzewa, rozchodzą się na kilka dni krzepkie załogi, żądne przyjemności, upojone temi ostatkami lata, tem łagodniejszem (ciepławem) powietrzem, ziemią i winem.

A potem, z pierwszemi mgłami jesieni, wraca się do ogniska domowego, do Paimpol lub do chat rozsypanych w okolicy Goelo, by się zajmować jakiś czas rodziną, miłością, weselami (ślubami), urodzinami. Prawie zawsze znajduje się tu nowonarodzone maleństwa, czekające na rodziców chrzestnych, aby otrzymać sakrament chrztu; potrzeba dużo dzieci w tym rodzie rybaków, tylu ich pożera Islandja...

(Piotr Loti: „Rybak Islandzki".)

DIOGÈNE ET SA PHILOSOPHIE.

Le fameux philosophe grec Diogène le Cynique naquit à Sinope en 413 ou 412 avant Jésus-Christ. La sagesse, selon Diogène, consiste à vivre conformément à la nature, en méprisant les richesses et les conventions sociales. Son nom a passé dans la langue pour désigner un homme d'un esprit caustique, qui vit sobrement et dédaigne toutes les convenances. Il marchait pieds nus en toute saison, dormait sous les portiques des temples enveloppé dans son unique manteau et ayant pour logis habituel un tonneau, qui devint populaire dans toute la Grèce.

Alexandre le Grand, à Corinthe, lui ayant demandé s'il désirait quelque chose: „Oui, répondit le Cynique, que tu t'ôtes de mon soleil."

Tout le monde connaît cette amusante histoire de l'enfant qu'il aperçut un jour buvant à une fontaine dans le creux de sa main: „Cet enfant m'apprend, s'écria-t-il, que je conserve encore du superflu", et il brisa l'écuelle dans laquelle il avait l'habitude de boire.

Un autre jour il assistait à une leçon du sceptique Zénon, qui niait le mouvement; pour répondre au sophiste, il se leva et se mit à marcher.

Platon ayant défini l'homme „un animal à deux pieds, sans plumes", Diogène jeta au milieu du cercle de ses auditeurs un coq plumé, en s'écriant: „Voilà l'homme du Platon!"

Mais le souvenir le plus populaire qu'il ait laissé est celui de sa lanterne. Il professait un si profond dédain pour l'humanité tout entière, qu'on le rencontra un jour en plein midi dans les rues d'Athènes, une lanterne à la main, et répondant à ceux qui lui demandaient la raison de cette bizarrerie: „Je cherche un homme."

Diogène mourut en 323 avant J.—Chr.

DIOGENES I JEGO FILOZOFJA.

Słynny filozof grecki Diogenes - Cynik (ze szkoły cyników filoz. Antistenesa) urodził się w Synopie w r. 413 lub 412 przed Nar. Chrystusa. Mądrość, według Diogenesa, polega na tem, by żyć zgodnie z naturą, pogardzając bogactwem i formami społecznemi. Imię jego przeszło do języka (potocznego) dla oznaczenia człowieka o dowcipie (umyśle) zjadliwym, który żyje umiarkowanie i lekceważy sobie wszelkie formy towarzyskie. Chodził boso o każdej porze roku, sypiał pod portykami świątyń, owinięty w swój jedyny płaszcz, za zwykłe zaś mieszkanie miał beczkę, która stała się popularną w całej Grecji.

Gdy Aleksander Wielki zapytał go w Koryncie, czy życzy sobie czegoś, cynik odpowiedział: „Owszem, żebyś mi się usunął od słońca".

Wszyscy znają tę zabawną historję z dzieckiem, które on zauważył pewnego dnia, jak piło [inf. boire] u zdroju ze swojej dłoni. „To dziecko uczy mnie", zawołał, „że mam (zachowuję) jeszcze nadmiar." I stłukł czarkę, z której zwykł był pić.

Innego dnia był obecny na wykładzie sceptyka Zenona, który zaprzeczał istnieniu ruchu; aby odpowiedzieć sofiście, podniósł się i zaczął chodzić.

Gdy Platon określił człowieka jako „zwierzę dwunożne bez piór", Diogenes rzucił w środek koła jego słuchaczy oskubanego koguta, wołając: „Oto człowiek Platona!"

Ale najbardziej popularne wspomnienie, jakie pozostawił, to wspomnienie o jego latarni. Żywił on tak głęboką pogardę dla całej ludzkości, że pewnego dnia spotkano go w samo południe, na ulicach Aten z latarnią w ręku, przyczem odpowiadał tym, którzy go zapytywali o przyczynę tego dziwactwa: „Szukam człowieka".

Diogenes umarł w roku 323 przed Nar. Chr.

Correspondance commerciale

DEMANDE D'UN DÉLAI DE PAIEMENT.

Lyon, le 30 juillet 1935.

Messieurs L. Morin et C-ie, Paris.

La crise commerciale sur place existante nombre d'années et qui, surtout cette année, a fait tant de tort à la position générale des affaires, me force à mon regret de vous demander un délai de six mois contre des intérêts de retard de 5% à dater des jours d'échéance respectifs. Quoique j'aie grand peine à vous adresser cette demande, je ne peux me dispenser de cette démarche puisque presque toutes les marchandises achetées l'année passée restent non-vendues au magasin et qu'on ne peut en espérer le débit avant la saison de Noël. Par suite de cette circonstance je ne possède pas assez de fonds et il me faudrait suspendre mes paiements, si vous ne m'accordez pas le délai demandé.

Je vous prie donc de vouloir bien consentir à ma demande et de considérer qu'une suspension de paiement, un arrangement extrajudiciaire ou la faillite de ma maison ne vous apporteraient que des pertes, tandis que, si vous m'aidez un peu, ma maison vaincra la crise actuelle et sera à même de continuer ses longues relations agréables avec votre honorable maison comme de coutume.

Dans l'attente de vos nouvelles favorables, je vous présente mes civilités empressées.

(—) Maurice Boulanger.

CIRCULAIRE CONCERNANT UNE SUSPENSION DE PAIEMENTS.

Nice, le 1-er août 1935.

Monsieur,

C'est à notre grand regret que nous devons vous annoncer que nous sommes forcés de suspendre nos paiements.

Nous sommes réduits à cette nécessité en partie par la crise d'affaires continuelle, mais principalement par la faillite de notre maison de banque „Banque Nationale" sur place et comme vous pourrez voir de nos livres, nous sommes incoupables.

Il résulte de la copie du bilan que notre actif monte à environ 60% de nos dettes, lequel résultat empirerait beaucoup par un procès.

Nous nous permettons de vous offrir 63% pour solde total de votre créance dont nous paierons:

Korespondencja handlowa

PROŚBA O ODROCZENIE PŁATNOŚCI.

Lugdun, dn. 30-go lipca 1935 r.

Wielmożni L. Morin i S-ka w Paryżu.

Kryzys handlowy, który tu trwa (istnieje) od szeregu lat i który zwłaszcza w tym roku wyrządził tyle szkody w ogólnej sytuacji handlowej, zmusza mnie, ku memu ubolewaniu, do zwrócenia się do WPanów z prośbą o odroczenie terminu na 6 miesięcy z oprocentowaniem za zwłokę w wysokości 5 proc. od dat odpowiednich dni płatności. Jakkolwiek jest mi bardzo przykro zwracać się do WPanów z tą prośbą, nie mogę się uchylić od tego kroku, ponieważ prawie wszystkie towary, zakupione w ubiegłym roku, pozostają w sklepie niesprzedane i nie można się spodziewać ich zbytu przed okresem Bożego Narodzenia. Naskutek tej okoliczności nie posiadam dość gotówki (funduszów) i musiałbym [inf. falloir] zawiesić wypłaty, gdyby mi WPanowie nie przyznali prolongaty (odroczenia), o którą proszę.

Upraszam więc WPanów o łaskawe wyrażenie zgody na moją prośbę i o wzięcie pod uwagę, że zawieszenie wypłat, układ pozasądowy lub upadłość [wym. faji't] mojej firmy — przyniosłyby WPanom jedynie straty, gdy tymczasem, o ile WPP. pójdą mi trochę na rękę (dopomogą), firma moja przezwycięży obecny kryzys i będzie w stanie kontynuować swoje długotrwałe miłe stosunki z poważaną firmą WPP., jak zwykle.

W oczekiwaniu pomyślnych wiadomości od WPanów, pozostaję z poważaniem

(—) Maurycy Boulanger.

OKÓLNIK DOTYCZĄCY ZAWIESZENIA WYPŁAT.

Nicea, dn. 1 sierpnia 1935 r.

P. P. [Praemissis Praemittendis (łac.), przyjąwszy to, co należało przyjąć, t. j. tytuł].

Ku naszemu wielkiemu ubolewaniu musimy zawiadomić WPP., że jesteśmy zmuszeni zawiesić nasze wypłaty.

Jesteśmy doprowadzeni do tej konieczności po części przez ustawiczny kryzys w handlu, ale głównie przez upadłość naszego domu bankowego „Bank Narodowy" w miejscu, i jak WPP. będą mogli się przekonać z naszych ksiąg, jesteśmy bez winy.

Jak wynika z kopji bilansu, nasze aktywa sięgają około 60 proc. naszych długów, który to wynik pogorszyłby się znacznie w razie procesu.

Pozwalamy sobie zaofiarować WPP. 63 proc. za całą pozostałość Ich wierzytelności, z czego zapłacimy:

21% le 1-er novembre 1935,
21% le 1-er février 1936 et
21% le 1-er mai 1936.

Nous vous prions instamment de ne pas nous refuser votre consentement, puisque rien qu'un arrangement à l'amiable nous mettra en état de continuer les affaires et d'assurer à nos familles une existence tant soit modeste.

Il n'est pas moins dans votre propre intérêt d'accepter nos propositions, car comme nous venons de dire, des mesures judiciaires absorberaient une grande portion de l'actif, c. à. d. (c'est à dire) qu'elles réduiraient encore la dividende et nous empêcheraient de continuer les affaires. Mais si nous nous arrangeons à l'amiable et que notre maison continue à exister, nous nous efforcerons toujours de vous dédommager des pertes subies.

Nous sommes toujours prêts à vous soumettre nos livres dans notre bureau, à vous ou à votre mandataire, et dans l'attente d'une réponse favorable nous avons l'honneur de vous saluer bien respectueusement.

(—) R. Lafitte et Fr. Roux.

21 proc. — 1-go listopada 1935 r.
21 proc. — 1-go lutego 1936 r.
i 21 proc. — 1-go maja 1936 r.

Usilnie prosimy WPP, by nie odmówili nam swojej zgody, ponieważ tylko polubowne ułożenie się da nam możność dalszego prowadzenia interesów i zabezpieczenia naszym rodzinom choćby tylko skromnej egzystencji.

Niemniej też leży we własnym interesie WPP. przyjąć nasze propozycje, gdyż, jakeśmy właśnie zaznaczyli, środki sądowe pochłonęłyby znaczną część aktywów, t. zn., że zmniejszyłyby jeszcze sumę do podziału, a nam przeszkodziłyby w dalszem prowadzeniu interesów. Ale, gdy ułożymy się polubownie i nasza firma nadal będzie istniała, to zawsze będziemy się starali powetować WPP. poniesione straty.

Jesteśmy zawsze gotowi przedstawić u nas w biurze nasze księgi Panom lub Ich pełnomocnikowi, i w oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi mamy zaszczyt kreślić się z prawdziwem poważaniem

(—) R. Lafitte i Fr. Roux.

FAITS DIVERS.

— Georges Stephenson, le mécanicien anglais qui inventa les locomotives, ne commença à aller en classe qu'à l'âge de vingt ans.

— Il existe à Athènes un olivier qui n'a pas moins de deux mille ans; certains baobabs d'Afrique, suivant les évaluations les plus modérées, compteraient plus de cinq mille ans.

— De récents sondages ont donné des résultats très curieux sur les profondeurs les plus grandes des mers et des océans: le Pacifique arrive en tête; sa profondeur atteint en certains endroits huit mille six cents mètres; la mer Baltique, par contre, n'a que quatre cents mètres.

— Un cheval à qui l'on donne à boire à discrétion, sans aucune nourriture, peut vivre vingt-cinq jours; dix-sept jours sans manger ni boire, et cinq jours seulement si, mangeant à volonté, il ne reçoit aucune boisson.

— L'huile de noix de coco distillée laisse un résidu goudronneux qui fournit un gaz d'éclairage beaucoup plus puissant que celui du charbon. On en fait usage aux Philippines.

— En Finlande les avocats sont obligés de servir pendant quelque temps comme simples agents de police.

— Le meilleur remède contre la moisissure blanche des reliures est de les frotter avec un chiffon légèrement imbibé de vinaigre.

ROZMAITOŚCI.

— Jerzy Stephenson, mechanik angielski, który wynalazł parowóz, zaczął uczęszczać do szkoły dopiero w wieku dwudziestu lat.

— W Atenach istnieje jedno drzewo oliwne, które liczy nie mniej niż dwa tysiące lat; niektóre baobaby (małpodrzewy) afrykańskie podług najskromniejszych oszacowań liczą podobno przeszło pięć tysięcy lat.

— Nowsze pomiary głębokości dały bardzo ciekawe rezultaty co do największych głębin mórz i oceanów: na pierwszem miejscu znajduje się Ocean Spokojny osiągający w niektórych miejscach głębokość ośmiu tysięcy sześciuset metrów; morze Bałtyckie natomiast ma tylko czterysta metrów.

— Koń, któremu się daje do picia dowoli, może żyć dwadzieścia pięć dni bez żadnego pożywienia; siedmnaście dni bez żarcia i bez picia, ale tylko pięć dni, o ile żre dowoli, lecz nie otrzymuje nic do picia.

— Destylowany olej z orzechów kokosowych, pozostawia osad żywiczny, który dostarcza gazu świetlnego, znacznie silniejszego niż gaz otrzymywany z węgla. Używają go na Filipinach.

— W Finlandji adwokaci muszą przez pewien czas pełnić służbę jako zwykli policjanci.

— Najlepszym środkiem przeciwko pleśni na oprawach książek jest pocierać je gałgankiem lekko przesiąkniętym octem.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie **na głos**, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego" należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

GŁOSY PRASY O NASZEM PIŚMIE:

„...Wydawnictwo to („Echo Obcojęzyczne") warto polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość obcych języków".

„Robotnik Śląski", Karwina, dn. 26.I.1935.

„...Als Ganzes stellt die Schrift („Deutsch-Polnisches Echo") eine sorgsam durchdachte Arbeit dar und kann als wegweisend auf diesem Gebiet angesehen werden".

„Freie Presse", Lodz, d. 6.I.1935.

OD ADMINISTRACJI.

W razie nieregularnego otrzymywania „Echa Obcojęzycznego" przez pp. Abonentów prosimy zareklamować przedewszystkiem w Urzędzie Pocztowym względnie u listonosza, a dopiero wtedy, gdy to nie poskutkuje, należy nadesłać nam reklamację w niezaklejonej kopercie z adnotacją „Reklamacja gazetowa"; tego rodzaju reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

*

O każdej zmianie adresu prosimy pp. Abonentów niezwłocznie powiadomić administrację pisma (uprasza się o równoczesne podanie dawnego adresu).

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa